

Propaganda w Kanadzie jest taka, jak za komunizmu w Polsce

10 września 2024

Na kanale Tomasza Sommera na „Rumble” ukazała się rozmowa z Andrzejem Kumorem, który opowiadał o tym, jak wygląda rzeczywistość w Kanadzie. Wspomniał m.in. o Konwoju Wolności, który był organizowany przez kierowców, jako sprzeciw wobec covidowego zamordyzmu.

Kumor przyznał, że w Kanadzie jest mnóstwo problemów. „Dużo ludzi jest niezadowolonych z obecnego rządu i tego, co robi, bo Kanada to wielki kraj i bardzo bogaty, i świetnie położony, między trzema oceanami, i mógłby od tego odcinać kupony. Tak samo, jak w Europie, tak tutaj polityka klimatyzmu, polityka wokeizmu, czy mówiąc po polsku – chyba to się tłumaczy kultura negocowania – czyli cancel culture – te wszystkie bolszewickie rewolucje są realizowane przez ten liberalny rząd, który jest mniejszościowy, mówię o rządzie federalnym” – wskazał.

„Grzegorz Braun zawsze mówi o Kanadzie, że to jest Ludowa Republika Kanady, po części to jest prawda, dlatego że od czasów ojca obecnego premiera Justina Trudeau, czyli Pierre’a Trudeau, Kanada realizuje pewnego rodzaju agendę globalną. Zaczęło się od wielokulturowości, od tego że likwidujemy tę tożsamość kolonialną, która była tutaj wcześniej, bo mieliśmy od wieków tożsamość brytyjską i francuską. Te dwie tożsamości stworzyły Kanadę” – podkreślił.

Kumor odniósł się także do depeszy, jaka w ostatnich dniach ukazała się w serwisie Polskiej Agencji Prasowej. Stwierdzono w niej m.in., że środowiska Polonii w Kanadzie „radyalizują się”.

„To jest korespondencja pani Anny Lach z Toronto, która jest korespondentką Polskiej Agencji Prasowej, która się odniosła do opinii pana Łukaszuka, który przyjechał tutaj jako kilkuletnie dziecko i był politykiem jakimś lewicowym w Albercie i »zasłużył się« m.in. tym, że pozbawił Radio Maryja możliwości nadawania tutaj na różnych rozgłośniach, retransmitowania swoich audycji, donosząc do B'nai B'rith, czyli żydowskiej loży o tym, że to jest stacja antysemitka itd. W każdym razie jest to taka »silna grupa« pod wezwaniem aktywistów politycznie poprawnych, których niepokoi to, że Polacy mieszkający tutaj z reguły mają konserwatywne poglądy, zachowawcze, zdroworozsądkowe, są przedsiębiorczy, w związku z czym denerwują ich wszystkie rzeczy, które przedsiębiorczość ograniczają w tym kraju” – wyjaśnił.

Kumor nawiązał także do czasów mniemanej pandemii, wskazując, że procent niezaszczepionych był wśród kanadyjskiej Polonii wyższy niż w całej populacji, „głównie przez to, że my mamy duże mniemanie o własnej autonomii”. „Zresztą też pewnego rodzaju gen antysystemowy, bo przyjechaliśmy tutaj z kraju, w którym była dyktatura między państwem opresyjnym – PRL – a społeczeństwem. Społeczeństwo było sobie, a państwo sobie, w związku z czym jak coś mi państwo nakazuje, to ja patrzę dwa razy, czy rzeczywiście państwo ma moje dobro na celu, a tutaj większość ludzi uważa, że jak władza mówi, to znaczy, że dba o nas i jest bardzo dobra, więc pod tym względem, zwłaszcza ta główna fala emigracji tutejszej, tzn. solidarnościowej (...), się różnimy” – dodał.

„To było bardzo piękne, że podczas tzw. Konwoju Wolności, ja tam byłem cztery razy, robiłem relacje, atmosfera była taka, jak za »Solidarności«” – podkreślił. „Polacy zrobili niesamowitą akcję pomocy, zebrali rzeczy, zbierali pieniądze (...) ludzie aż nie mogli uwierzyć, że tak to wszystko zadziało” – wskazał. „Atmosfera była nieprawdopodobnie solidarnościowa, mogła pani tam zjeść za darmo, ludzie grali, śpiewali, bawili się na ulicach, a jak pani włączyła

telewizję, to okazywało się, że to są straszni faszyści, którzy podpalają coś tam, śmiecą, jeszcze nie gwałcą, ale prawie że, więc propaganda zupełnie taka, jak za komunizmu w Polsce, gdzie rzeczywistość telewizyjna zupełnie odbiegała od tego, co pani tam widziała na miejscu” – skwitował Andrzej Kumor.

Autorstwo: MMP

Źródło: NCzas.info